

JERZY KŁOCZOWSKI
emerytowany profesor
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA JAKO PRZEDMIOT BADAŃ

I

Pojęcie „Europy Środkowo-Wschodniej” (East Central Europe) wprowadził do nauki historycznej w 1950 r. Oskar Halecki w książce w języku angielskim¹. Już sama nazwa stanowiła protest wobec powszechnego używania w świecie określenia Europa Wschodnia dla części kontynentu, który znalazł się pod władzą sowiecką. Ale sam termin Europa Wschodnia był w gruncie rzeczy głęboko utrwalony od XIX w. Przyjmowano wówczas powszechnie w świecie zachodnim, że „prawdziwa Europa europejska” obejmuje narody romańsko-germańskie, poza nimi był już „Wschód”, jakaś być może gorsza Europa. Termin był tak utrwalony, że kiedy historycy w państwach niepodległych po 1918 r. od Grecji po Finlandię podjęli intensywną współpracę nad określeniem miejsca ich krajów w historii Europy, użyli znów określenia „Europa Wschodnia” mimo wątpliwości, które coraz mocniej zaczęły się pojawiać².

Rychle wydanie tłumaczenia książki Haleckiego w Niemczech przyczyniło się do szerokiej akceptacji pojęcia „Ost-Mittel Europa” w historiografii niemieckiej³. W Polsce tłumaczenie Haleckiego ukazało się w 2000 r.,

¹ O. Halecki, *The Limits and Divisions of European History*, London–New York 1950.

² J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii krajów regionu*, Lublin 1993 (też w jęz. angielskim i francuskim).

³ E. Mühle, *East Central Europe as a Concept of German Historical Research*, w: *Europe Central entre l'Est et l'Ouest*, red. J. Kłoczowski, Lublin 2005, s. 13–29. Autor ukazuje głębokie i trwałe skutki wprowadzenia terminu do historiografii niemieckiej. Region jest od tamto traktowany jako oczywista część historii Europy i przedmiot badań historiografii europejskiej.

ale oczywiście samo określenie zaczęło być używane przez historyków już wcześniej⁴.

Chciałbym z naciskiem podkreślić wagę pojęcia Europy Środkowo-Wschodniej dla podjętej po 1989 r. współpracy historyków polsko-litewsko-białorusko-ukraińskich rozszerzonej też przy różnych okazjach na Czechy, Słowację, Węgry, Chorwację. Ważna konferencja rzymsko-watykańska wiosną 1990 r. zapoczątkowała intensywną współpracę⁵.

Szczególne znaczenie miała nazwa „środkowo-wschodnia” określona dla zapoczątkowanej w 1990 r. systematycznej współpracy nad dziedzictwem Rzeczypospolitej. Ważną konferencją rzymsko-watykańską wiosną 1990 r., z dużym udziałem historyków i intelektualistów białoruskich litewskich, polskich i ukraińskich, otwierał szeroko zakrojony wykład Aleksandra Gieysztor: *Imperia, państwa i narody sukcesyjne Europy Środkowo-Wschodniej*⁶. Powstały w Lublinie ośrodek koordynujący podjęte prace przyjął nazwę Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. W debatach i konferencjach, także odbywanych na szerokim forum międzynarodowym, przedstawiono w różnych ujęciach problematykę Europy Środkowo-Wschodniej i jej miejsca w Europie⁷. Ważnym osiągnięciem stała się publikacja w prestiżowej kolekcji francuskiej *Nouvelle Clio* opracowania *Histoire de l'Europe du Centre Est* (Paris 2004)⁸ przygotowanego przez międzynarodowe grono autorów. Opracowanie objęło konsekwentnie kraje dziedziców Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwę, Polskę i Ukrainę) oraz historyczne obszary królestwa Czech i Węgier. Można przyjąć, że wraz z tą

⁴ O. Halecki, *Historia Europy — jej granice i podziały*, Lublin 2000 (oryg. ang. 1950).

⁵ W czerwcu 1989 r., zaraz po wyborach, odbyła się w Krakowie bardzo ważna konferencja międzynarodowa, którą otwierał mój referat: *Nasza Europa Środkowo-Wschodnia* (druk „Znak” (1990, 1 (416)). O konferencji poświęconej dziedzictwu Rzeczypospolitej wiosną 1990 r. por. niżej, przyp. 6.

⁶ *Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine. The foundations of historical and cultural traditions in East Central Europe. International Conference, Rome, 28 April–May 1990*, red. J. Kłoczowski i in. Lublin–Rome 1994.

⁷ „Biuletyn Informacyjny”, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, nr 1, 1991/1992 [1996]. Podstawowe informacje i bibliografia: „Bulletin of the International Federation of the Institutes of East Central Europe”, vol. 1/2, 1992/1998 [1999]; *Instytut Europy Środkowo-Wschodniej na rzecz wspólnej Europy. Kierunki działania — osiągnięcia*, oprac. A. Gil, Lublin 2009.

Wynikiem wieloletnich wspólnych dyskusji było m.in. opublikowanie nowych ujęć historii Białorusi, Polski i Ukrainy oraz przygotowanie nowego ujęcia historii Litwy, por. H. Łaszkiewicz, *Synthèses de l'histoire des quatre nations: la Biélorussie, la Lituanie, la Pologne et l'Ukraine*, w: *Les frontières et l'espace national en Europe du Centre Est*, red. J. Kłoczowski, P. Plisiecki, H. Łaszkiewicz, Lublin 2000, s. 161–165.

⁸ Wcześniej za zgodą wydawcy ukazała się wersja polska: *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 1–2, red. J. Kłoczowski, Lublin 2000.

publikacją nowe określenie Europy Środkowo-Wschodniej zadomowiło się nieźle u historyków języka francuskiego. Staraniem wydawcy francuskiego ukazało się też tłumaczenie rosyjskie.

II

Jest rzeczą jasną, że określenia w rodzaju „Europa Środkowo-Wschodnia” w ujęciu historyków pozostają dyskusyjne, mogą być zarazem różnie rozumiane⁹. Pół wieku po ukazaniu się propozycji Haleckiego pojęcie jest w każdym razie szeroko używane w wielu krajach. Różnice rysują się zwłaszcza przy określaniu obszarów, które obejmuje nazwa. W Czechach, na Węgrzech czy Słowacji niechętnie używa się nazwy Europy Środkowo-Wschodniej, tam woli się wyraźnie Europę Środkową. W różnych krajach używane są zarazem obie nazwy: i Europy Środkowej, i Środkowo-Wschodniej, przy czym zwłaszcza „Środkowa” nabiera bardzo różnych znaczeń.

W nurtach historiografii ukraińskiej czy białoruskiej i litewskiej podkreślających wagę dziedzictwa Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego stosuje się raczej nazwę „Środkowo-Wschodnia”. Jest to wyraźny wskaźnik przynależności do Europy, historycznej Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej, a także nawiązanie do pożądanego miejsca w Unii Europejskiej. U Rosjan, akcentujących miejsce Rusi Kijowskiej, Ukrainy i Białorusi w historii ich kraju, odrzucanie nazwy w takim ujęciu jest często spotykane.

Ze strony polskiej waga bliskiej współpracy ze szkołami historycznymi różnych krajów podnoszącymi dziedzictwo Rzeczypospolitej — w tym także Niemców i Żydów — prowadzi oczywiście do nazwy Europa Środkowo-Wschodnia. Osobny problem stanowią tu takie tereny, jak Śląsk,

⁹ Międzynarodowa konferencja w Lublinie w 1998 r. poświęcona granicom i obszarom narodowym w Europie Środkowo-Wschodniej pokazała zasadniczo, także na mapach, wyjątkowość wręcz obszaru ze zmiennością granic jedyną w tej skali w świecie w ostatnich zwłaszcza stuleciach: *The Borders and National Space in East-Central Europe*, red. J. Kłoczowski, Lublin 2000. Konferencja zapoczątkowała prace Komitetu Mieszanego UNESCO-CISH (Comité International des Sciences Historiques), por. ważna wypowiedź François Bédaridy, znanego historyka i sekretarza generalnego CISH, na temat wagi podjętej problematyki (ibidem, s. 11/13, 177-179). Prace nad Europą Środkowo-Wschodnią będą wzorem dla prac nad innymi rejonami świata (ibidem).

Bardzo ważna była ponadto przeprowadzona w szerokim i kompetentnym gronie międzynarodowym debata: *East Central Europe in European History. Themes and Debates*, red. J. Kłoczowski, H. Łaszkiwicz, Lublin 2009. Objęła czasy od średniowiecza do współczesności w szeregu wnikliwych analiz i wypowiedzi. Por. także *Europa Środkowo-wschodnia od X do XVIII wieku — jedność czy różnorodność?*, red. K. Bączkowski, J. Smółcha, Kraków 2005.

Pomorze, Prusy czy Inflanty, gdzie współpraca międzynarodowa odgrywa także rolę szczególnie ważną. Podobnie zresztą konieczność współpracy, zwłaszcza z nauką rosyjską, dla wschodnich ziem Rzeczypospolitej jest niezbędna i nieodzowna dla wszystkich stron zainteresowanych tymi obszarami.

III

Kluczowe znacznie także dzisiaj, w nowych warunkach, ma problem miejsca Europy Środkowo-Wschodniej w Europie, w jej historii i w dniu dzisiejszym, zwłaszcza w stereotypach. Unia Europejska i Europa bardzo potrzebują dobrego opracowania swych dziejów, swego dziedzictwa jako podstawy do aktualnej tożsamości, złożonej wspólnoty i kultury. Bliski jest mi pogląd wielu historyków o potrzebie wprowadzenia dobrego, wspólnego, zwięzłego i maksymalnie obiektywnego ujęcia takiej historii do szkół we wszystkich krajach Unii, a także na użytek mediów trafiających do najszerszych kręgów społecznych.

Wiadomo, że to zadanie bardzo trudne, zdaniem wielu wręcz niemożliwe do zrealizowania. Różnorodność dziejów, pamięci społecznych ustalonych w tradycji i przede wszystkim stereotypów jest dzisiaj w Europie tak wielka i powszechnie utrwalona, że współpraca solidnej, szeroko otwartej historiografii europejskiej staje się pilną koniecznością.

W dziewiętnastowiecznej Europie koncertu mocarstw rozbudowane historiografie tych mocarstw, z niemiecką na czele, narzuciły obraz dziejów wyraźnie na ich państwach skoncentrowany. Ale i zmarły niedawno historyk brytyjski (Eric Hobsbawm), bliski marksistowskiej tradycji, podobnie ujmuje dzieje Europy. W jego ujęciu Europa nie istnieje od upadku Cesarstwa Rzymskiego, powstaje dopiero w XVIII w. wraz z pięcioma wielkimi mocarstwami z Rosją Piotra Wielkiego na czele. Związek Radziecki z bardzo pozytywnie ocenianym Stalinem stanowi jakby ostatni etap tak pojętej historii. Upadek ZSRR jest katastrofą Europy, autor ma wiele wątpliwości co do dalszych jej losów związanych z Unią. Taka wizja może wręcz zdumiewać przez swe ignorowanie ogromnego dorobku historiografii dotyczącej Europy w ostatnich dziesięcioleciach. Pokazuje jednak, jak łatwo takie ideologiczne, proste ujęcia mogą dziś trafić do szerszej opinii nieprzygotowanej do ich krytycznej oceny. Nurt naukowy, z którym wolno wiązać nadzieje, to historia porównawcza społeczeństw europejskich traktowanych wieloaspektowo z wielu punktów widzenia. Ważne jest tu zdecydowanie integralne, całościowe widzenie ludzi, warunków ich życia, aspekty polityczne, ekonomiczne, kulturowe, religijne i wszelkie inne. Chodzi o lepsze rozumienie ludzi kolejnych po-

koleń w międzynarodowej i wieloaspektowej, jak tylko jest to możliwe, perspektywie, ale i z uwzględnieniem swoistości sytuacji i postaw¹⁰.

Sądzę, że znany mi bliżej ogromny w ostatnim stuleciu wysiłek naukowy światowej mediewistyki stanowi znakomity przykład tak pojętej historiografii. Obraz kręgu cywilizacyjnego zachodnio-europejskiego, łacińskiego formującego się w X–XIII w., z jego wysoce oryginalnymi cechami i kulturą stanowi wielki dorobek kilku pokoleń wybitnych historyków, niezwykle ważny dla ujmowania nowoczesnego dziejów Europy w porównawczej perspektywie dziejów cywilizacji światowych. W grę wchodzi kierunek badawczy przekraczający wszelkie granice, ale wydobywający zarazem elementy swoiste w danym kręgu i wchodzących w jego skład krajach i regionach, np. w Rzeczypospolitej Obojga Narodów z jej kulturową różnorodnością w obrębie Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej, jak do XVI–XVII w. określano Europę. W obrębie jednego kręgu porównawcze podejście pozwala lepiej wydobyć typowe cechy, ale i zróżnicowania – czasem dość głębokie – zachodzące w czasie i przestrzeni. Szczegółowe, pogłębione studia lokalne czy skoncentrowane na ściśle określonych problemach pozwalają pełniej uchwycić zarazem cechy całego „kręgu”, jak i swoiste znamiona występujące w danej sytuacji i w określonych granicach. Dobrze ukierunkowane studia są tu oczywiście ciągle potrzebne, pogłębiając nasz coraz bardziej obiektywny obraz przemian. Szerokie, europejskiej spojrzenie porównawcze jest oczywiście niezbędne także w najbardziej lokalnych „drobiazgowych” badaniach¹¹. Takie pogłębione badania z biegiem czasu będą weryfikować pojęcia dotyczące danej przestrzeni, np. Europy Środkowo-Wschodniej. Kwestionariusz takich „sondażowych” badań ma kluczowe znaczenie.

¹⁰ Por. moje uwagi: J. Kłoczowski, *Historia Europy i jej kultury. Ich znaczenie dzisiaj dla Unii Europejskiej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 9, 2011, 1, s. 43–64; wspominam między innymi dwie kompletnie różne koncepcje historii Europy Erica Hobsbawma i Jacques’a Le Goffa.

¹¹ Osobne, ale istotne dla zajmującej nas tu problematyki są debaty nad miejscem poszczególnych państw czy narodów w Europie. Dla Polski m.in. *Przeszłość dla przyszłości. Historycy o historii*, red. J. Kłoczowski, Lublin 2010 (kolejne wypowiedzi: Piotr Wandycz, Henryk Samsonowicz, Janusz Tazbir, Jerzy Wyrozumski, Gerard Labuda, Bronisław Geremek, Hubert Łaskiewicz, Leszek Kołakowski, Jerzy Kłoczowski). Ważne bardzo debaty międzynarodowe nad dziedzictwem Rzeczypospolitej, np. *L’heritage de la Res Publica des Deux Nations*, red. J. Kłoczowski, I. Goral, Lublin–Paris 2004 (m.in. H. Samsonowicz, Andrzej Sulima Kamiński, B. Geremek, Maurice Aymard, Mykoła Riabczuk, J. Wyrozumski, Stanisław Bylina, Juratė Kiaupienė, Jarosław Isajewicz, Timothy Snyder, Michel Masłowski, Mychajło Kirsenko, Rimantas Miknys, Andrzej Nowak, Tomasz Schramm, Françoise Thom, Tomasz Szarota). Dostępny w tłumaczeniach dorobek dwóch wybitnych przedstawicieli szkoły francuskiej, tej najważniejszej chyba szkoły historycznej w świecie w drugiej połowie XX w., J. Le Goffa, François Fureta, dobrze wprowadza w nowe ujęcia dziejów Europy.

IV

Pojęcie Europy Środkowo-Wschodniej odegrało oczywistą rolę w naszym wysiłku wprowadzenia Polski i innych krajów do szerszych ujęć historycznych dziejów Europy. W grę wchodziło najwcześniej wypełnienie po prostu istniejącej pustki lub prostowanie jednostronnych ujęć zniekształcających rzeczywistość.

Sprawą istotną jest łączenie zjawiska „długiego trwania”, ważnego np. w dziejach „kręgu cywilizacyjnego”, z przemianami różnego typu, z którymi mamy oczywiście ciągle do czynienia. Jeżeli przyjmiemy, że na pełną historię Europy składają się dwa podstawowe kręgi cywilizacyjne, zachodni, historycznie łaciński, „katolicko-protestancki”, oraz wschodni, bizantyńsko czy „bizantyńsko-słowiański”, prawosławny, to z miejsca powstaje pytanie, jak umieścić w tym fundamentalnym – jak się wydaje – podziale obszar Europy Środkowo-Wschodniej. Mamy tu do czynienia ze zmianami wielkiej wagi w ciągu tysiąclecia współistnienia obu kręgów.

Wydaje się, że sytuacja jest wyraźniejsza w pierwszym okresie, między X–XI a XIV–XV w.¹² Równoległe niejako z powstawaniem na Zachodzie, jak to dziś przyjmujemy, kręgu cywilizacyjnego „łacińskiego” następuje chrystianizacja i powstanie czterech królestw między Adriatykiem a Bałtykiem. Chorwacja, Węgry, Czechy i Polska wyznaczają wyraźnie wschodnią granicę kręgu zachodniego, do którego wchodzi. Stają zarazem wobec formującego się powoli kręgu słowiańsko-bizantyńskiego. Można mówić o wyraźnie wyodrębnionej grupie państw „środkowo wschodnich”. Ten świat dotąd „barbarzyński” wnosi swój wkład do powstającego kręgu, podobnie jak prawie równocześnie z nimi czyni to Skandynawia. W ciągu kilku następnych stuleci mamy do czynienia na wielkich obszarach z niezwykle ważnym procesem integracji europejskiej. Pogłębiona chrystianizacja i okcydentalizacja szła w parze z tworzeniem własnych kultur opartych na własnych językach i tradycjach, z tworzeniem podstaw kultur narodowych wchodzących w skład bogatej w swej różnorodności kultury europejskiej.

Sytuacja tak pojętej Europy Środkowo-Wschodniej zmienia się wyraźnie od XVI w. wraz z powstaniem imperium – federacji Habsburgów z Czechami oraz Węgrami (w części pod panowaniem Turcji do XVII–XVIII w.),

¹² J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 2003; mój tekst w prestiżowej serii *Peuples et Civilisations*: J. Kłoczowski, *L'essor de L'Europe du Centre Est et les transformations en Europe byzantino-slave de l'Est, XIV et XV siècles. Crises et genèses*, Paris 1996, s. 423–590; J. A. Gierowski, *Rzeczpospolita jako zwornik Europy Środkowo-Wschodniej*, w: *Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje*, red. A. K. Link-Lenczowski, M. Markiewicz, Kraków 1999.

Chorwacją, a na północy z ostateczną stabilizacją swoistego tworu europejskiego, jakim było państwo polsko-litewskie, od 1569 r. Rzeczpospolita Obojga Narodów, bardzo trwała federacja — unia. Postawiono tezę, że federacja ta stała się jedynym suwerennym państwem Europy Środkowo-Wschodniej (Józef Andrzej Gierowski). Istnieje otwarty problem, czy rzeczywiście ewolucja historycznych ziem królestw czeskiego i węgierskiego (a więc i Słowacji, i Siedmiogrodu czy Śląska) odbiegała tak daleko od ewolucji na ziemiach Rzeczypospolitej, że trzeba obszary pod Habsburgami (ale które? czy z Austrią?) traktować jako odrębny region europejski, już nie środkowo-wschodni. Natomiast w Rzeczypospolitej wielkie obszary ruskie, późniejszej Białorusi i Ukrainy, tkwiły swymi kulturowymi korzeniami w kręgu bizantyńsko-słowiańskim. Wolno przyjąć, za przedstawicielami współczesnej szkoły historycznej ukraińskiej i białoruskiej, akcentującej znaczenie Rzeczypospolitej, że na gruncie głębokiej symbiozy kultur dwóch kręgów europejskich ukształtowała się kultura ukraińska i białoruska. Poprzez Polskę Rzeczpospolita tkwiła oczywiście w pełni wraz z Litwą w „Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej” łacińskiej, ale z pełnym zachowaniem swej swoistości otwartej na kulturowo-religijną różnorodność¹³.

Czy po rozbiorach i zaniku suwerennych państw istnieją podstawy do mówienia w czasach „koncertu mocarstw” o „środkowo-wschodnim” regionie naszego kontynentu? W grę wchodzi tu oczywiście ruchy narodowe coraz silniejsze i więcej znaczące, stopniowo też coraz bardziej, wraz z agresywnymi nacjonalizmami, wrogie wobec siebie. W krótkim wieku XX (1914–1989/1991) w bardzo złożonej i trudnej historii narodów między Niemcami a Rosją i później Związkiem Radzieckim, wzajemne stosunki między nimi często były pełne napięć i antagonizmów czy nawet walk, przy jednoczesnej zależności od długo dominujących na całym obszarze totalitaryzmów tak nazistowskiego, jak stalinowskiego.

Zasadniczą zmianę sytuacji i wzajemnych stosunków wprowadziły dopiero lata 1989–1991 wraz z ukształtowaniem nowej mapy tej części Europy. Mimo licznych przejawów zbliżenia i pokojowych relacji między niepodległymi państwami położonymi między Rosją i Niemcami losy każdego z nich układały się inaczej, zwłaszcza po 1989–1991 r. Wejście do Unii Europejskiej w 2004 r. łączyło się z powstaniem nowej granicy i zarazem

¹³ J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia i jej miejsce w Europie*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 5, 2007, s. 11–31; J. A. Gierowski, op. cit., s. 217–226; A. Sulima Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej Wielu Narodów 1505–1795*, Lublin 2006; K. Zernack, *Polska i Rosja. Dwie drogi w dziejach Europy*, Warszawa 2000 (oryg. niem. 1994, nowa szkoła niemiecka z nowym spojrzeniem na Rzeczpospolitą, Prusy); T. Chynczewska-Hennel, N. Jakowenko, *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, Lublin 2000; *Rozkwit i upadek I Rzeczypospolitej*, red. R. Butterwick, Warszawa 2010.

otwartym ciągle problemem, szczególnie ważnym dla dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga (Wielu) Narodów, przypominanym przez historyków, wyraźnie określonego miejsca w nowej przestrzeni europejskiej Ukrainy, Białorusi i Mołdawii¹⁴.

V

Byłbym bardzo ostrożny z nadużywaniem określenia peryferie w stosunku np. do Polski czy szerzej — Europy Środkowo-Wschodniej. W odniesieniu do ściśle wyznaczonych, konkretnych zagadnień można oczywiście mówić o centrum czy peryferiach, ale w każdym przypadku trzeba to solidnie uzasadnić. Trzeba pamiętać, że np. paryskie elity od czasów oświecenia i ustalenia własnych idei postępu i modernizacji do dzisiaj chętnie używają słowa „peryferie”, zwłaszcza do generalnego określenia obszarów na wschód od Niemiec (często z wyjątkiem czynionym dla Rosji od czasów Katarzyny II). Regułą jest przy tym ich zupełna nieznajomość obszarów, o których mówią, co potwierdza tylko utrwalony bardzo głęboko stereotyp. Nie dostrzegają różnorodności stosunków i sytuacji w europejskiej przestrzeni i łatwo narzucają z góry swoją wizję postępu i modernizacji. Do dziś na Zachodzie spotykamy się nierzadko z tego rodzaju osądami. Wielu bardziej otwartych intelektualistów zachodnich, w tym wielu historyków widzących różnorodność i złożone dzieje Europy, ostrzega przed tego rodzaju głosami. Sam osobiście, jak i wielu moich przyjaciół historyków, w trakcie wystąpień w stolicach zachodnich mogliśmy stwierdzić, jak bardzo dzieje Polski i Europy Środkowo-Wschodniej interesują słuchaczy, dziękujących za obalenie łatwych stereotypów czy jednostronnych ocen. Pesymistyczna szkoła marksistowska czy postmarksistowska, jak się wydaje, powszechnie akcentowała tę „peryferyjność” Polski gdzie się tylko dało, i to oczywiście z wyraźnym celem politycznym. Warto bliżej zanalizować to zjawisko i porównać z „zachowanymi” stereotypami w szerszej opinii europejskiej.

Nowoczesna, otwarta historia porównawcza rozumiejąca różnorodność europejskich stosunków i ich przemiany w długim trwaniu, prowadzić powinna do ujęcia pełnego, zrównoważonego w czasie i przestrzeni, w długim trwaniu historycznym, zarazem bez idealizowania przeszłości.

„Zachodnie” stereotypy wyrosłe z historii dziś jeszcze nierzadko stawia się jako zarzut „opóźnień” Europy Środkowo-Wschodniej, bez zrozumienia jej dramatycznej, chociażby dwudziestowiecznej, ale także wcześ-

¹⁴ Dobry przykład najnowszych tendencji i ujęć: *Unia lubelska — dziedzictwo wielu narodów*, red. A. Gil, Lublin 2010; J. Kłoczowski, *Od unii lubelskiej do europejskiej*, w: *Unia lubelska — unia europejska*, red. I. Hofman, Lublin 2009, s. 9–16.

niejszej historii. Bardzo to utrudnia dzisiaj poważną, pogłębianą integrację Unii Europejskiej, tej „starej” i „nowej” po 2004 r., tak przecież ważnej dla przyszłości naszej wspólnoty i jej miejsca w świecie. Stąd też waga lepszego widzenia naszej tysiącletniej przeszłości i naszych doświadczeń dwudziestowiecznych. Stereotyp „peryferii” zbyt łatwo może nas wyprowadzić poza ramy europejskiej historii, jeśli nie współczesności.

Słusznie zwrócono uwagę, że problem centrum — peryferie można porównać z relacjami elity społeczne — masy, stolice — podległe jej prowincje. Względnie łatwo tu o niezrozumienie rzeczywistego stanu rzeczy. Ostrożna postawa i wola zrozumienia jest tu szczególnie potrzebna, bez ulegania uproszczonej wizji Postępu (przez duże P) i modernizacji bezkrytycznie traktowanych¹⁵.

Miejsce Polski i Europy Środkowo-Wschodniej w rozwoju i kryzysach naszego kręgu cywilizacyjnego pozostaje oczywiście zasadniczym problemem naszych badań, nie zapominamy jednak o całej swoistości i różnorodności tych procesów i sytuacji.

VI

Wielokrotnie mogłem osobiście stwierdzić, podobnie jak wielu moich przyjaciół, jak dużo zagadnień z przeszłości naszej i naszego regionu może zainteresować różne środowiska w świecie zachodnim. W grę wchodzi tak czasy najnowsze, jak np. Solidarność 1980–1989 r., jak i dawniejsze. Wolność i różnorodność w szesnastowiecznej federacji polsko-litewskiej, zupełnie nieznaną w szerszych kręgach, budzą wyjątkowe zainteresowanie i serię pytań, łącznie z żalem, że o tak ważnym doświadczeniu dotąd pytający nie słyszeli. Wydaje mi się, że Polacy i dziś licznie w tylu krajach obecni niezbyt potrafią mówić o tego rodzaju naszych doświadczeniach. Potrzebny tu jest — od państw Unii poczynając — wsparty przez państwo mądry wysiłek społeczny mający na celu po prostu lepsze przedstawienie naszego kraju i jego miejsca w Europie.

Jako szczególnie ważną cechę historycznej kultury polskiej, ale w jakimś stopniu i szerzej — Europy Środkowo-Wschodniej, widziałbym humanizm, waloryzację człowieka, „ludzkość”, co dziś jeszcze uderza niekiedy

¹⁵ Por. ostrą ocenę postaw części elit paryskich czy londyńskich przez dobrze znającą Europę Środkowo-Wschodnią Chantal Delsol, członka Akademii Francuskiej: *Faut-il traiter les pays du centre-est européen comme des périphéries?*, w: *East Central Europe in European History*, Lublin 2009, s. 73–83. Autorka z naciskiem i dobrą znajomością problemu podnosi, iż kraje Europy Środkowo-Wschodniej „nigdy nie przestały uczestniczyć w europejskim koncercie kulturalnym, tragedie kształtowały je z jasnością, realizmem i duchowością” (s. 83, tłum. J. K.).

cudzoziemców znających głębiej naszą kulturę czy ludzi autentycznie ją reprezentujących z najlepszej strony. Nie chodzi oczywiście o idealizowanie całego narodu, ale o osąd oparty na znajomości niektórych ludzi, środowisk i dzieł. Wielokrotnie w rozmowach z cudzoziemcami spotykałem się z pytaniem, skąd bierze się uderzająca wszystkich „ludzkość” Jana Pawła II. Odpowiadałem: nie idealizujcie Polaków, ale zarazem musicie wiedzieć, że uformowały go najlepsze — właśnie bardzo „ludzkie” — strony naszej historycznej kultury.

Za szczególnie ważne zadanie naszej historiografii uważam rozwinięcie badań stosunkowo zaniedbanych w zakresie moralno-religijnych, i szerzej — społeczno-kulturalnych wartości i doświadczeń, i to w perspektywie długiego trwania do dzisiaj.

Punktem wyjścia może tu być badanie recepcji na naszym gruncie zachodniego renesansu i humanizmu chrześcijańskiego z XII–XIII w., które, dziś wiemy to dobrze, tworzą podstawy „łacińskiej” kultury europejskiej. Chodzi o nurt, który symbolicznie w XII w. wyrażały hasła tamtych czasów: wolność, równość i braterstwo, waloryzacja człowieka i jego sumienia¹⁶.

Teza o wadze tak pojętego humanizmu chrześcijańskiego w dziejach Polski, a zapewne i w dużej mierze szerzej pojętej Europy Środkowo-Wschodniej, z czasem także humanizmu laickiego zwłaszcza od oświecenia, domagają się bardzo poważnych wieloaspektowych badań porównawczych dla dziejów polskich i naszej części kontynentu po dzień dzisiejszy. Będą one miały, wiele na to wskazuje, wielkie znaczenie dla szeroko dzisiaj

¹⁶ Por. moje postulaty co do średniowiecza: J. Kłoczowski, *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2010, s. 409–421. Oczywiście problem humanizmu musi być traktowany w szerokim kontekście (por. dobre opracowanie A. Gieysztora, *Kultura polska między Zachodem a Wschodem. Przykład kultury otwartej*, w: *Aleksander Gieysztor o dziedzictwie kultury*, Warszawa 2000, s. 43–66. Na pewne cechy humanizmu zwracam uwagę w: J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2007. Istnieje potrzeba badań społeczno-religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Zgadzam się w pełni z postulatem B. Geremka, że właśnie w humanizmie trzeba szukać podstaw integracji Unii Europejskiej. To wokół idei godności osoby ludzkiej — pisał Geremek — formowały się różne formy europejskiego humanizmu od czasów średniowiecznego chrześcijaństwa do epoki nowożytnej. Por. ważne teksty: B. Geremek, *Głos w Europie*, Kraków 2010 (oryg. franc. 2009); L. Kołakowski podnosił ogromną potrzebę poważnego dialogu humanizmu chrześcijańskiego i laickiego. Śmierć nie pozwoliła mu na napisanie obiecanego tekstu na ten właśnie temat do książki pod moją redakcją: *Przeszłość dla przyszłości. Historycy o Polsce w Europie*, Lublin 2010. Dotykam trochę tej problematyki w: J. Kłoczowski, *Nasza tysiącletnia Europa*, Warszawa 2010. Wolno wyrazić nadzieję, że doświadczenia polskie, a może i szerzej — krajów okupowanych przez totalitaryzmy, będą wskazywały na wagę humanizmów autentycznie głębokich i zarazem otwartych, dalekich od łatwego postmodernizmu, często aroganckiego wobec innych i odrzucającego wszystko, co w jego oczach nie jest nowoczesne, co jest tylko peryferią. Rzecz ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości Europy i oczywiście Polski.

otwartej problematyki dziedzictwa Rzeczypospolitej z wydobyciem między innymi jakże bogatej sprawy dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jest to też droga do ukazania naszego miejsca w kulturowym dziedzictwie europejskim, rzeczy o kluczowym znaczeniu dla tożsamości naszej Unii Europejskiej i Europy jako całości. Jest to wielkie zadanie dla młodego pokolenia historyków w naszych krajach, oby umiało je umiejętnie podjąć i mądrze realizować w intensywnej, międzynarodowej, międzydyscyplinarnej i „międzywyznaniowej” współpracy.